Cena numeru 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 250 | Częstochowa, środa 12 grudnia 1945 r. | Rok I.

Cyniczny plan agresji na Z. S. R. R.

Hitler zapowiedział jeszcze przed wojną kompletne zniszczenie Polski

NORYMBERGA (Antena wł.) — **W dniu wczorajszym amerykański oskarżyciel Alderman omówił przygotowania niemieckie odnośnie agresji na Związek Radziecki. Prokurator Alderman stwierdził, że każdy z dokumentów znajdujących się w posiadaniu sądu jest dowodem cynizmu, z jakim niemcy przygotowywali swe plany zniszczenia Związku Radzieckiego.**

Już na długo przed wybuchem wojny każdy szczegół agresji był drobiazgowo opracowany. W szczegółach również był przygotowany plan obrabowania zajętych terenów rosyjskich.

Strategiczny plan działań przeciw Związkowi Radzieckiemu opracowany był przez Goeringa, Keitla, Jodla i Raedera. 8 maja 1941 roku w swoich instrukcjach dla komisarzy Rzeszy Hitler stwierdził, że zagrażająca niemcom od wschodu siła Związku Radzieckiego musi być raz na zawsze złamana. Po zwycięstwie nad Rosją Bałtyk miał się stać niemieckim morzem wewnętrznym. Na dwa miesiące przed wybuchem wojny Rosenberg został mianowany przez Hitlera szefem urzędu dla administrowania ziem zajętych na wschodzie.

Dokumenty obciążają szczególnie Goeringo, Keitla, Jodla, Rosenberga, Funka, Fricka i Baldura von Schiracha.

*

NORYMBERGA (BBC). — **W Norymberdze w ciągu dnia wczorajszego uzasadnienie aktu oskarżenia poświęcone było wyłącznie omówieniu niemieckiego planu inwazji na Związek Radziecki. Według planów szajki hitlerowskiej, po odniesieniu ostatecznego zwycięstwa nad ZSRR, Ukraina miała być odłączona od Związku Radzieckiego i miała zostać państwem samodzielnym, oczywiście w sojuszu z Niemcami. Państwa bałtyckie miały być wchłonięte przez Rzeszę i skolonizowane przez element niemiecki.**

Wczoraj po południu były szef policji niemieckiej Kaltenbrunner został pierwszy raz wprowadzony na salę i osadzony na ławie oskarżonych. Oczywiście Kaltenbrunner do winy się nie przyznał.

*

NORYMBERGA. — Korespondent PAP donosi, że wśród olbrzymiego materiału dowodowego, jaki znajduje się w Norymberdze, jest **wiele ciekawych dokumentów i danych,** dotyczących hitlerowskiego **najazdu na Polskę** we wrześniu 1939 roku.

Między innymi nader ciekawe jest oficjalne **sprawozdanie ambasadora Wielkiej Brytanii w Berlinie sir Hendersona,** przesłane na ręce ówczesnego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lorda Halifaxa.

Ambasador Henderson stwierdza, że **oskarżenia niemieckie, wysuwane pod adresem Polski, na skutek rzekomego złego traktowania Volksdeutschów, nie odpowiadają prawdzie i stanowią wielką przesadę. Ambasador Henderson stwierdza wyraźnie, że zarzuty te są jawną i niewątpliwą prowokacją.**

Nikt nie wątpi, że gdyby z tego powodu Hitler rozpoczął wojnę z Polską, to miałaby ona na celu nie ochronę interesów ludności niemieckiej w Polsce, lecz **pozbawienie Polski niepodległości.**

Inne sprawozdanie stwierdza, że Hitler oświadczył, że wojny z Polską dałoby się uniknąć jedynie w tym wypadku, **jeśli rząd polski byłby rozsądny.** Co oznaczałby rozsądek, łatwo się domyśleć.

Hitler oświadczył również, że w wypadku wojny Polska zostałaby tak zniszczona, że odbudowa byłaby na długie lata niemożliwa.

Wśród dokumentów znajduje się również **depesza ambasadora polskiego w Berlinie** Lipskiego, przesłana w dniu 31 sierpnia 1939 roku do polskiego M. S. Z.

W depeszy tej ambasador Lipski pisze, iż tego dnia Ribbentrop zapytał go, czy posiada pełnomocnictwa do rokowań. Lipski odpowiedział przecząco.

Interesujący jest również **rozkaz Hitlera z dnia 31 sierpnia 1939 roku.** Rozkaz ten zawiera wskazówki, dotyczące sposobu prowadzenia wojny. Hitler pisze w nim, że obecnie, po wyczerpaniu wszelkich środków zmierzających do pokojowego załatwienia sprawy z Polską, **należy rozpocząć działania wojenne. Data rozpoczęcia akcji i godzina, t. j. 1 wrzesień, godzina 4,45, podkreślone są czerwonym ołówkiem. O tej porze wojska niemieckie miały przejść do ataku w Gdyni, Zatoce Gdańskiej i na moście tczewskim.**

Przemówienie de Gaulle'a

PARYŻ (Antena wł.) — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych gen. de Gaulle wygłosił przemówienie do narodu francuskiego. W przemówieniu tym szef rządu francuskiego stwierdził, że Francja musi zachować równowagę w swej polityce zagranicznej. Dzięki pomocy sojuszników mówił gen. de Gaulle Francji udało się odzyskać niepodległość i uniknąć wojny domowej. Francja pragnie porozumienia z wszystkimi swoimi sojusznikami. Różnicę zdań jakie zaistniały ostatnio między Francją a niektórymi państwami wydają się być niegroźne.

Francja pragnie zachować swobodę w kontynuowaniu swojej polityki zagranicznej. Pomoc sojuszników jest dla Francji bardzo cenna w odbudowie kraju ale tym nie mniej wszyscy Francuzi bez względu na przekonania muszą zgodnie współpracować nad wyprowadzeniem Francji z chaosu powojennego.

Przed konferencją w Moskwie

LONDYN (BBC). — Dom gościnny rządu radzieckiego w Moskwie przygotowany już jest na konferencję ministrów spraw zagranicznych. Zainstalowano już specjalne połączenia telegraficzne z Londynem i Waszyngtonem, które umożliwią Bevinowi i Byrnesowi bezpośrednie komunikowanie się bez zwłoki z rządem brytyjskim i rządem Stanów Zjednoczonych.

Cała prasa światowa podnosi, że w Moskwie wyjaśnionych będzie wiele spraw spornych, które wymagają przedyskutowania przed styczniową konferencją Narodów Zjednoczonych.

Nie będą omawiane sprawy dotyczące bezpośrednio Francji, natomiast spodziewać się należy, że **na pierwszym planie znajdzie się kwestia kontroli energii atomowej, sprawa Persji, problem cieśnin czarnomorskich.**

Minister spraw zagranicznych Francji George Bidault oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „New-York Times'a", że **rząd francuski nie ma zamiaru wnoszenia protestu z powodu niezaproszenia go na konferencję moskiewską.**

Zaznaczyć należy, że rząd Wielkiej Brytanii jest zdania, iż problem centralnego zarządu Niemiec nie powinien być załatwiony bez Francji i opinia rządu francuskiego jest niezbędnie konieczna przed ostatecznym uregulowaniem tej sprawy.

W związku z konferencją w Moskwie godna uwagi jest wiadomość, że rząd perski utworzył specjalną radę, złożoną z 6-iu osób, której zadaniem jest zbadanie sprawy Azerbejdżanu.

SENATOR REPUBLIKAŃSKI O KANDYDATURZE EISENHOWERA NA PREZYDENTA USA

LONDYN (PAP). — **Agencja Reutera donosi, że senator z ramienia partii republikańskiej Artur Casper oznajmił, że generał Eisenhower winien być wysunięty jako kandydat republikański na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Oświadcza on, że generał Eisenhower w czasie sprawowania funkcji naczelnego dowódcy wojsk sprzymierzonych wykazał, iż jest mężem stanu w całym tego słowa znaczeniu, choć specjalnością jego jest wiedza wojskowa.**

O losie Niemiec nie można decydować bez udziału Francji

LONDYN (Antena wł.) — Brytyjski min. stanu Hind wygłosił wczoraj w Londynie przemówienie, w którym sprecyzował i omówił **trudności, na jakie napotyka akcja zmierzająca do utworzenia Centralnej Administracji Niemiec.**

Poruszył on między innymi sprawę **stanowiska Stanów Zjednoczonych** wobec tej kwestii. Jak wiadomo rząd Stanów Zjednoczonych wysunął propozycję utworzenia w razie braku zgody Francji Rady, składającej się z przedstawicieli trzech pozostałych mocarstw, to znaczy Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych z pominięciem Francji.

Brytyjski minister stwierdził stanowczo, że **rząd brytyjski nie ma w żadnym wypadku zamiaru zaakceptowania tego projektu, wychodząc z założenia, że Niemcy winny być administrowane przez przedstawicieli czterech mocarstw i stojąc na stanowisku umowy czterech w Poczdamie.**

Oświadczenie to jest tym bardziej znamienne, że stoimy **w przededniu konferencji w Moskwie,** w czasie której obradować będą przedstawiciele właśnie tych trzech mocarstw bez przedstawiciela Francji.

W związku z tym gen. de Gaulle oświadczył, że **Francja nie będzie protestować przeciwko wykluczeniu jej z konferencji moskiewskiej pod warunkiem, że dyskusje tam przeprowadzane nie będą dotyczyły Francji,** ani zagadnień bezpośrednio ją obchodzących. W przeciwnym razie Francja nie będzie się czuła związana żadnymi umowami, a rząd francuski złoży w odpowiednim czasie **uroczysty protest** przeciwko **niedopuszczeniu** delegata Francji do obrad moskiewskich.

Omawiając sprawę akcji przeciw hitleryzmowi na terenie Niemiec brytyjski minister stanu oświadczył, że w przeciągu **trzech do czterech miesięcy** władze alianckie aresztowały **przeszło 50.000 hitlerowców,** a znacznie większa liczba pozbawiona została prawa do pracy i oczekuje wyniku dochodzeń w tej sprawie.

Niemcy będą musiały **zwrócić** poszczególnym krajom **cały zagrabiony sprzęt** techniczny. W szczególności chodzi tu o Republikę Francuską.

30 fabryk niemieckich odszkodowaniem za straty wojenne

BERLIN (Antena wł.) — **Agencja Reutera donosi z Berlina, że Sojusznicza Komisja Kontroli Niemiec na wczorajszym posiedzeniu postanowiła przyznać maszyny oraz urządzenia techniczne z 30-tu fabryk niemieckich, jako odszkodowanie dla państw sojuszniczych. 7 spośród tych fabryk zostało przyznanych jako odszkodowanie dla Polski i Związku Radzieckiego. Jeśli chodzi o wartość powyższych urządzeń, to Polska i Związek Radziecki otrzymają maszyny, stanowiące 47,8% ogólnej wartości. — Reszta ma być rozdzielona między 17 państw zachodnich. W tej liczbie znajdują się W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja. — Wśród urządzeń przyznanych Polsce i Zw. Radzieckiemu znajdują się maszyny z zakładów metalowych Kruppa w Dordeck, wielkich stoczni Bloom i Voss oraz stoczni w Bremie i innych.**

W posiedzeniu Sojuszniczej Komisji Kontroli, w czasie którego zostały przyznane powyższe odszkodowania, wzięli udział generał amerykański Mac Nearny, marszałek brytyjski Montgomery, radziecki marszałek Żukow i francuski generał König.

CZY NIE ZA WCZEŚNIE

LONDYN (Antena wł.) — **Amerykańska agencja w Niemczech donosi, że z dniem 1 stycznia 1946 roku administracja cywilna w amerykańskiej strefie okupacyjnej zostanie przekazana niemieckim władzom samorządowym. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zachowają dla siebie wyłącznie czołowe stanowiska, podczas gdy kwestie życia codziennego mają być rozstrzygane przez samych niemców.**

SAMOBÓJSTWO ŻONY FUNKA

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Monachium, że żona b. ministra gospodarki Rzeszy, Funka, popełniła samobójstwo. Jak wiadomo, Funk jest jednym z głównych przestępców wojennych w Norymberdze.

Kaltenbrunner na ławie oskarżonych

NORYMBERGA (Antena wł.) — W dniu wczorajszym widziany był na przechadzce po dziedzińcu więziennym szef Sonderdienstu Ernst Kaltenbrunner, który nie mógł zasiąść na ławie oskarżonych z powodu wylewu krwi do mózgu. Ponieważ jednak stan jego zdrowia znacznie się poprawił, — Kaltenbrunner stanąć miał przed Trybunałem już w poniedziałek.

W przyszłym tygodniu przedstawione będą Trybunałowi w Norymberdze dokumenty, świadczące o dokonywanych przez zbirów hitlerowskich okrucieństwach i o zbrodniczym wywożeniu na roboty przymusowe do Niemiec.

ARESZTOWANIE BYŁEGO WSPÓŁPRACOWNIKA HESSA

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w Hamburgu został aresztowany Sturmbannführer dr. von Helms, który ściśle współpracował z Rudolfem Hessem, w czasie, gdy był on zastępcą führera.

MARSZAŁEK MONTGOMERY ZATWIERDZIŁ WYROK W PROCESIE KRAMERA

LÜNEBURG (Antena wł.) — Z Lüneburga donoszą, że marszałek Montgomery odrzucił apelację wniesioną po procesie zbrodniarzy z Belsen. W ten sposób wyrok w sprawie Józefa Kramera i jego bandyckich wspólników został zatwierdzony i należy oczekiwać, że już w najbliższym czasie zbrodniarze hitlerowscy zawisną na szubienicy.

WYKRYCIE SPRAWCÓW NIEUDANEGO ZAMACHU NA BENESZA

PRAGA, (PAP). — Prasa czechosłowacka ogłasza oficjalnie informację organów bezpieczeństwa publicznego o nieudanym spisku faszystów czeskich i słowackich przeciwko prezydentowi Beneszowi. Zamach na życie prezydenta był przygotowany na wiosnę r. b. przez praskie gestapo i miał być dokonanym na terenie Słowacji w mieście Cylina w czasie przemówienia prezydenta. Zamach nie udał się, gdyż spiskowców aresztowano.

AMERYKAŃSKA RENKLAWA POD ZARZĄDEM BRYTYJSKIM

LONDYN (Antena wł.) — Rejon Bremy t. j. Bremerhaven i Wesermünde, znajdujący się dotychczas pod zarządem amerykańskim, t. zw. enklawa amerykańska, przeszedł pod zarząd wojskowy Wielkiej Brytanii.

LIST PREZYDENTA TRUMANA DO KONGRESU

WASZYNGTON (Antena wł.) — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Truman ma wystosować do Kongresu list z wezwaniem do jak najszybszej ratyfikacji umowy finansowej anglo-amerykańskiej.

Przemówienie ob. Gomółki-Wiesława

na I-szym Zjeździe P. P. R. w Warszawie

WASZAWA, (PAP). — 6-go grudnia b. r. rozpoczął obrady w Warszawie Pierwszy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej.

Sala Romy wspaniale udekorowana biało-czerwonymi i czerwonymi sztandarami, kwiatami i wieńcami. Nad trybuną olbrzymi portret Karola Marksa i portret Generalnego Sekretarza Kom. Centralnego PPR Gomółki-Wiesława. Po bokach portrety organizatorów i pierwszych sekretarzy Kom. Centralnego Partii: Nowotki Marcelego — „Mariana“, zamordowanego w listopadzie 1942 r., oraz Findera — „Pawła“, zamęczonego przez niemców na Pawiaku. Na ścianach obok portretów Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego portrety czołowych bojowników o wolność. Kościuszki, Mickiewicza, Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego, Kasprzaka i Okrzei, Trybuna prezydialna tonie w powodzi kwiatów.

O godz. 10 na trybunę wchodzi Sekr. Gen. Kom. Centr. PPR ob. Gomółka-Wiesław, powitany długotrwałą owacją i burzliwymi oklaskami. Ob. Gomółka zagaja Zjazd, witając Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, Wiceprezydenta KRN Szwalbego, Premiera Rządu Jedności Narodowej Osóbkę-Morawskiego, Marszałka Rolę-Żymierskiego, Prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego, przedstawicieli bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej, przedstawicieli Stronnictw Politycznych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości, Organizacji Młodzieży, przedstawicieli świata nauki i literatury oraz wszystkich delegatów i gości.

Zjazd Polskiej Partii Robotniczej mógł się zebrać — mówi ob. Gomółka — dlatego, że w rezultacie walki Narodu Polskiego z najeźdźcą niemieckim, w rezultacie wyzwolenia ziem polskich przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie powstała wolna i niepodległa Demokratyczna Polska. Jesteśmy młodą partią, gdyż istniejemy zaledwie cztery lata, ale reprezentujemy 70 lat walki klasy robotniczej i mas pracujących.

Ob. Gomółka omawia warunki w jakich rozwijał się ruch robotniczy w ciągu tych lat 70 pod podwójnym uciskiem klasowym i narodowościowym. Omawia błędy popełnione przez I Partię Robotniczą w Polsce „Proletariat“ oraz Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, które nie rozumiały konieczności walki o wyzwolenie narodowe, a także błędy Polskiej Partii Socjalistycznej, która w walce o niepodległość zbaczała z drogi walki o wyzwolenie społeczne. Błędy te zaciążyły i na polityce Komunistycznej Partii Polskiej i na polityce Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie po roku 1918, nie pozwalając zająć klasie robotniczej należnego jej miejsca w kraju w okresie niepodległości. Polska Partia Robotnicza — ciągnie mówca — jako młoda partia odrzuciła wszystkie błędy przeszłości i to dało jej możność zajęcia przodującej pozycji w walce o niepodległość i demokrację. Naukę z przeszłości wyciągnęły również i inne partie, które pod starymi nazwami walczą wraz z nami o Demokrację w Polsce. Polska Partia Robotnicza wyrosła ze wszystkich ruchów wolnościowych w Polsce: od „Proletariatu“ przejęła głęboką wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej, niezłomny hart ducha jego bojowników, ginących na stokach Cytadeli, w więzieniach i katorgach carskich. Od SDKPiL przejęła chlubne tradycje międzynarodowej solidarności robotniczej i bohaterską tradycję walk z 1905 r.

PPR nawiązała również do bohaterskiej tradycji bojowców PPS z 1905 r., do tradycji walk chłopskich przeciw jarzmu obszarniczemu, Nawiązaliśmy do głębokich tradycji powstańczych, do tradycji Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego, obozu Czerwonych w Powstaniu 1863 r. Czerpaliśmy doświadczenie i z historii walk innych narodów budując Polskę w oparciu o najszersze masy narodu, Pomocą był dla nas dorobek i doświadczenie bohaterskiej Komunistycznej Partii Polskiej.

Z głębokim wzruszeniem przypomina mówca nazwiska bohaterów walk o niepodległość przeciw hitlerowskiej tyranii, nazwisko wieloletniego więźnia reakcji polskiej Mariana Buczka, który prosto z więzienia sanacyjnego stanął do walki z hitleryzmem i poległ w obronie kraju. Przypomina nazwiska wodzów i organizatorów PPR: Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Józefa Wieczorka, Kowalczyka — „Nastka“, Krasickiego — „Janka“. Sala stojąc w głębokim milczeniu oddaje hołd pamięci bohaterów poległych w walce o wolność i hołd pamięci tysięcy nieznanych bojowników, kierowników organizacyj partyjnych i wojskowych, pamięci bojowników poległych z ręki skrytobójców reakcyjnych. — Partia nasza — mówi ob. Gomółka — dzięki swej walce i dzięki słusznemu jej stanowisku zajęła przodujące miejsce w narodzie. Partia nasza pierwsza stanęła do walki, zmyła hańbę klęski wrześniowej, położyła podwaliny polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami bloku antyfaszystowskiego. Mówca przypomina również zasługi emigracji polskiej w ZSRR — Związek Patriotów Polskich w ZSRR, w którym niepoślednią rolę odegrała PPR, twórców Armii Polskiej, która przeszła zwycięską drogę od Lenino do Berlina.

Przy burzliwych oklaskach sali mówca stwierdza, że PPR, która była pierwsza w walce, jest również pierwsza w budowie. Polska Partia Robotnicza stała się partią nie tylko jednej klasy, ale całego narodu. Szła do walki pod hasłami niepodległości Polski i demokracji ludowej, i pod tymi hasłami prowadzi nadal swoją walkę.

Ob. Gomółka ogłasza Pierwszy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej za otwarty. Orkiestra gra hymn narodowy i hymn robotniczy, który podchwytuje dwa tysiące głosów delegatów zebranych na sali.

Do Prezydium Zjazdu zostaje powołany ob. Gomółka-Wiesław przyjęty długoniemilknącą owacją, członkowie Komitetu Centralnego PPR i szereg działaczy terenowych, reprezentujących różne ośrodki partyjne. Do składu Prezydium wchodzą również wdowy po Nowotce i Finderze.

Pierwszy witał Zjazd Prezydent KRN ob. Bierut.

Podczas obrad tow. Wiesław wygłosił programowy referat. Mówił:

Towarzysze Delegaci!

Naród polski żyje dzisiaj w bardzo trudnych warunkach.

Ludzie pracy fizycznej i umysłowej, mimo, że pracują ofiarnie, nie otrzymują w zamian tyle, aby w pełni zaspokoić wszystkie swoje i swoich rodzin potrzeby życiowe. Wszyscy twierdzimy i wielokrotnie powtarzamy, że przyczyną obecnych trudności gospodarczych są skutki ostatniej wojny, są olbrzymie zniszczenia wojenne, jakim uległ nasz kraj. Twierdzenie takie jest bez żadnej wątpliwości słuszne. Wojna zrujnowała naszą gospodarkę narodową, zniszczyła kraj i Naród, wyssała lub zniszczyła wszystkie zasoby gospodarcze, wytworzone wieloletnią pracą Narodu.

Wojna jednak, a zwłaszcza jej skutki w naszym kraju, związane są nierozerwalnie z polityką, jaką prowadziły w przeszłości rządy polskie, różne partie polityczne, różni, odpowiedzialni za losy Państwa i Narodu ludzie.

Tow. Wiesław stwierdza, że rząd sprzed 1939 r. nie prowadził polityki bezpieczeństwa Narodu i Państwa. „Rząd Polski, jak też i Naród Polski nie mógł mieć najmniejszych złudzeń odnośnie tego, że dalszą po Austrii z kolei ofiarą agresji hitlerowskiej będzie Polska. Zresztą już samo zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech i dojście do władzy Hitlera w styczniu 1933 roku było dostatecznie groźnym sygnałem ostrzegawczym dla Polski i niesłychanie wzmogło zagrożenie naszych granic.

Zdradziecka sielanka

O zamiarach Niemiec w stosunku do Polski, rządy sanacyjne celowo i świadomie nie informowały narodu polskiego. Hitler i jego system polityczny był bowiem najbardziej miły sercu sanacji i reakcji w Polsce. Z jego dojściem do władzy nasz rodzimy faszyzm, rządzący krajem, wiązał wielkie dla siebie nadzieje.

Rozbrajanie moralne narodu

Z raportów i zapisków, ogłoszonych częściowo w okresie wojny, dotyczących różnych rozmów i negocjacyj przedstawicieli rządu polskiego z Hitlerem i jego urzędnikami, wynika, że sprawa wspólnego frontu polsko-niemieckiego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu, nigdy nie schodziła z porządku dziennego, chociaż przed szerszym ogółem była ukryta.

Agresywna pozycja Hitlera w stosunku do Rosji, wyrażała własną intencję sanacji polskiej. Rządy sanacyjne wprzęgły Polskę w rydwan polityki hitlerowskiej, przygotowując zgubę Narodowi i Państwu Polskiemu. Odpowiada całkowicie ścisłości twierdzenie, że od czasu dojścia Hitlera do władzy, aż do pierwszych miesięcy 1939 r., t. j. przez 6 lat z rzędu, rządy sanacyjne uprawiały prohitlerowską politykę, szły ręka w rękę z Niemcami. Tą polityką sanacja rozbroiła moralnie Naród Polski w obliczu największego niebezpieczeństwa, jakie nad nim zawisło.

Następnie tow. Wiesław omawia historię agresywnych żądań niemieckich i stwierdza:

Beck targował się z Hitlerem o ekwiwalent. Za dobry ekwiwalent gotów był oddać Niemcom Gdańsk i Pomorze, gotów był zgodzić się na wspólny marsz dywizyj polskich z dywizjami niemieckimi przeciwko Rosji.

Hitler jednak nie chciał mu dać, nie chciał dać Polsce żadnego ekwiwalentu. Dufny w swoją siłę, chciał wszystko zagarnąć dla siebie. Kłamstwem jest, że rządy sanacyjne prowadziły tylko grę polityczną wobec Niemiec, że uprawiały politykę równowagi między Niemcami i Związkiem Radzieckim, że starały się tylko wygrać na czasie. Grę wobec Polski prowadził Hitler. Sanacja miała najszczersze chęci pomaszerować wspólnie z hitleryzmem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jej polityka nie była żadną polityką równowagi, lecz częścią składową antysowieckiej polityki hitleryzmu. Nie jest żadną winą czy zasługą Becka i całej antynarodowej spółki sanacyjno-ozonowej, że Polska nie poszła wspólnie z Niemcami przeciwko Rosji. Stało się to wbrew ich woli. Gdyby Hitler zechciał był inaczej postawić sprawę zysków z paktu polsko-niemieckiego, gdyby się zgodził na podział łupów z wyprawy na Wschód, gdyby w Berchtesgaden przyznał Beckowi za Gdańsk i Pomorze odpowiedni ekwiwalent na Wschodzie, na co zawsze liczyła sanacja — to sanacja pchnęłaby dywizje polskie, aby oszczędziły Niemcom odpowiedniej ilości ich dywizyj w wojnie przeciw Rosji.

Sanacja nie zmieniła swego zasadniczego, wrogiego nastawienia do Związku Radzieckiego nawet po jednostronnym wypowiedzeniu przez Hitlera w kwietniu 1939 r. polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Odrzucenie propozycyj radzieckich

Gdy stało się jasne, że Niemcy przygotowują najazd wojenny na Polskę, Rząd Sowiecki zaczął czynić starania o porozumienie się z Polską w sprawie wspólnego zorganizowania oporu i unicestwienia napaści hitlerowskiej. W miesiącu maju 1939 roku przyjeżdża do Warszawy wicekomisarz spraw zagranicznych ZSRR — Potemkin. Jak wiadomo, ofiarowana pomoc została odrzucona. Tak samo, gdy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i równocześnie Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow zaproponował posłowi polskiemu w Moskwie Grzybowskiemu złożenie przez Związek Radziecki deklaracji o akcji pomocy dla Polski w wypadku napaści na jej granice, otrzymał odpowiedź odmowną.

Trudno jest wprost uwierzyć, że w Polsce był rząd, który w miesiącu maju i czerwcu 1939 roku odrzucił jedyną realną pomoc, jaką mu ofiarowano przeciwko Niemcom.

Rząd sanacyjny odrzucił wszystkie propozycje sowieckie wspólnej walki z Niemcami, gdyż stale liczył na to, że Niemcy uderzą na Rosję, a nie na Polskę. Nie jest tajemnicą ten fakt, że Anglia Chamberlaina wspólnie z Francją chciały zostawić Hitlerowi furtkę do marszu na Rosję od północy przez państwa bałtyckie.

Polityka klęski i zguby Polski

Sanacja uprawiała politykę zdrady narodowej. Istota rządów sanacyjnych sprowadza się do tego pojęcia: Rządy Becka i Śmigłego-Rydza, Matuszewskiego i Raczkiewicza, nakreśliły dla narodu antynarodową linię polityczną, nie liczyły się wcale z interesem narodu i Państwa Polskiego. Uprawiały one politykę wąskiej garstki obszarniczej i wielkokapitalistycznej. Nie dlatego odrzuciła sanacja propozycję pomocy, składaną Polsce przez Związek Radziecki, że była przekonana, iż pomocy tej Polska nie potrzebuje, że dwustronne gwarancje mogą mieć praktyczne zastosowanie tylko na rzecz Związku Radzieckiego. Sanacja nie mogła nie widzieć niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski. Przecież w związku z tym właśnie niebezpieczeństwem zawarła układ z Anglią o wzajemnej pomocy i tajny układ z Francją. Ze Związkiem Radzieckim nie zawarła sanacja podobnego układu dlatego, że w hierarchii interesów narodu i państwa, którym rządziła oraz interesów klasy posiadającej, którą reprezentowała, nie postawiła na pierwszym miejscu interesu milionów obywateli, lecz interes tysięcy swoich mocodawców. Sanacja i reprezentowana przez nią klasa obawiały się żołnierzy Armii Czerwonej, walczących wspólnie z żołnierzami Armii Polskiej przeciwko Niemcom. Sanacja i reakcja polska obawiały się narodu polskiego, gdyż słusznie mogły przypuszczać, że w takiej sytuacji naród polski miałby ułatwione warunki do obalenia ich rządów. — Wolała więc sanacja pójść na ryzyko klęski wojennej Polski, niż na ryzyko utraty władzy w Polsce. O rządach sanacyjnych, a szczególnie o ludziach, którzy decydowali o polityce tych rządów, nie można więc mówić tylko jako o rządach lub ludziach nieudolnych. To były rządy zdrady narodowej. Sanacja uprawiała politykę klęski, politykę zguby Polski i narodu. Dlatego obarczamy ją i jej rządy tą odpowiedzialnością.

Uderzenie hitleryzmu

W dniu 1 września 1939 r. uderzył w Polskę grom hitlerowski. Polityka zdrady narodowej sanacji i polityka lęku, niezdecydowania i chowania głowy w piasek opozycji wydały owoce, których każdy się spodziewał, a nikt nie chciał wierzyć, że kiedykolwiek dojrzeją.

Mimo wszelkich pozorów kampania wrześniowa dowiodła, że Polska w wojnie z Niemcami pozostała w sensie praktycznym odosobniona. Jeśli przyjąć, że polityka sanacji i decyzja przeciwstawienia się Niemcom, opierała się na układzie z Anglią i Francją — to na podstawie faktów historycznych można stwierdzić, że polityka ta w zupełności zawiodła. Anglia i Francja nie dotrzymały swoich zobowiązań odnośnie pomocy Polsce, zawartych we wzajemnych układach. Wypowiedziały wprawdzie wojnę Niemcom w dniu 3 września 1939 r., lecz to wypowiedzenie nosi raczej charakter formalny, a nie faktyczny. Podczas kampanii wrześniowej Polska nie dostała najmniejszej pomocy ze strony swych zachodnich sojuszników.

Tow. Wiesław stwierdza, że na Zachodzie monachijczycy odgrywali komedię wojny i pocieszali nas audycjami radiowymi, których nikt nie słuchał.

Drogę do Moskwy wybrali niemcy przez Paryż

Przez furtkę państw bałtyckich, którą chciały pozostawić Niemcom Anglia i Francja w czasie kilkumiesięcznych rozmów ze Związkiem Radzieckim w 1939 roku, Hitler nie miał i nie mógł mieć ochoty do marszu na Rosję. Trzeba mu było w tym celu wyważyć polską bramę, Zachodni sojusznicy Polski zdecydowali nie przeszkadzać mu w tym dziele. Uważali bowiem, że w powstałej sytuacji najważniejszym dla ich planów jest wspólna granica niemiecko-sowiecka. Przypuszczali, że po trupie Polski niemcy pomaszerują prosto na Moskwę. Pomylili się monachijczycy. Drogę do Moskwy wybrali niemcy przez Paryż.

Rządy sanacji — polityką rządów emigracyjnych

Największym nieszczęściem Polski przedwrześniowej były rządy sanacji. Największym nieszczęściem Polski okupowanej była polityka rządów emigracyjnych. Są ludzie, którzy będąc odpowiedzialni za politykę rządów emigracyjnych, rękami i nogami bronią się przed zarzutem, że była to polityka sanacyjna. Idzie o treść tej polityko, o zasady i myśli przewodnie, jakimi kierowali się ludzie odpowiedzialni za linię polityczną rządów emigracyjnych. Jeśli w polityce rządów Polski na emigracji zaszły zmiany w porównaniu z tą polityką, jaką do roku 1939 uprawiała w kraju sanacja — to istotę tych zmian — mimo całych potoków frazesów antysanacyjnych — najlepiej oddaje znane przysłowie ludowe: „Zamienił se stryjek, siekierkę na kijek“. Jakaż bowiem była treść polityki rządów emigracyjnych? U podstaw linii politycznych rządów emigracji polskiej leżała ta sama treść społeczna, co u podstaw rządu sanacji w dowrześniowej Polsce. Nie ludowa, nie narodowa, ale klasowa treść. Wszystko, co w tej linii poza tę treść wykraczało, obliczone było tylko na to, aby wzmocnić klasę, której interesy wyrażała treść linii politycznej rządów emigracyjnych. — Rządy emigracyjne nie reprezentowały interesów, dążeń i pragnień ludu polskiego, narodu, lecz wyrażały klasowe interesy warstwy obszarniczej, kapitalistycznej, wielkoburżuazyjnej.

Szkieletem linii politycznej rządów emigracyjnych była „teoria“ dwu wrogów Polski — Niemiec i Związku Radzieckiego.

Kampania przeciw Sikorskiemu

Wszystkie państwa, biorące udział w wojnie z Niemcami i ich satelitami, miały tylko jednego wroga, t. j. Niemcy hitlerowskie i ich sojuszników. Tylko Polska musiała mieć koniecznie dwóch wrogów. Trzeba było dla niej wymyślić tego drugiego wroga. Tym zadaniem, zadaniem wmówienia w naród polski, że Polska ma dwóch wrogów, że prócz wroga niemieckiego, ma jeszcze wroga sowieckiego — zajęły się głównie rządy emigracyjne. Gdy Sikorski inaczej oceniał sytuację i już dwa miesiące po klęsce wrześniowej rozpoczął pierwsze kroki do unormowania stosunków polsko-radzieckich, co też formalnie osiągnął później przez zawarcie paktu polsko-radzieckiego z dnia 30 lipca 1941 roku — cała emigracja okrzyknęła go „wrogiem“ narodu polskiego. Sosnkowski, Zalewski i Seyda, na znak protestu i świętego oburzenia przeciwko porozumieniu z Rosją wystąpili z rządu. Pakt polsko-sowiecki zaatakowała wściekle nie tylko cała plejada sanatorów, ONR-owców i endeków. Sekundowali wiernie tej akcji w imieniu swoich partyj różni wodzowie, którzy przybrali sobie tytuł demokratów z Adamem Pragierem z WRN-u na czele. Mimo, że pakt ten został ratyfi-

kowany z uwagi na stanowisko sojuszników Związku Radzieckiego, bez przesady można powiedzieć, że jedynym jego zwolennikiem był sam Sikorski. Sikorski pakt polsko-sowiecki podpisał wbrew Raczkiewiczowi i bez jego pełnomocnictw. Jakkolwiek nigdy może nie będzie wyjaśniona dla świata jego śmierć tragiczna i tajemnicza, tym niemniej śmiercią tą najbardziej mogła być uradowana sanacja.

„Teoria“ dwóch wrogów była tak powszechna wśród rządzącej emigracji londyńskiej, że porówać ją można tylko z jakimś zbiorowym obłędem.

Rządy emigracyjne kształtując swoją linię polityczną w myśl tej obłędnej „teorii“ propagowały zbrodnicze dla narodu polskiego hasło „wykrwawienia się dwóch wrogów“. Za zdradę narodową uważano wszelką akcję Polaków, która choćby pośrednio tylko mogła wzmacniać siły Armii Czerwonej. Organizacjom wojskowym w kraju, podległym rządowi emigracyjnemu, zakazano wszelkiej działalności zbrojnej, przeciwko okupantowi. W tym czasie, kiedy cały naród polski jęczał w niewoli hitlerowskiej — w tym to czasie rządy emigracyjne miały jedno wskazanie dla narodu: — „Nie dajcie się sprowokować do wystąpień, stójcie z bronią u nogi. Pamiętajcie, że macie dwóch wrogów — Niemcy i Rosję. Wasza walka z wrogiem niemieckim wzmocniłaby wroga sowieckiego. Czekajcie, aż się obydwaj wykrwawią“.

Hańba dezercji Andersa

Marsz niemców w głąb Związku Radzieckiego i przegrane bitwy Armii Czerwonej wywoływały u tych ludzi takie zadowolenie, jakby te sukcesy niemieckie były polskimi sukcesami. W najtragiczniejszej dla Związku Radzieckiego chwili, kiedy w bitwie o Stalingrad ważyły się losy świata, a przede wszystkim losy Polski — w takiej chwili Anders odmawia użycia do walki na froncie wojsk polskich, sformowanych i znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego, a rząd emigracyjny wycofuje je z ziemi radzieckiej. I bez nich Armia Czerwona rozbiła wrogów, ocaliła Związek Radziecki, uratowała świat przed hitlerowskim zalewem. Lecz krok Andersa i decyzja rządu emigracyjnego więcej zaszkodziły Polsce, niż jakakolwiek inna akcja polskich reakcjonistów, wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Był to wrogi akt demonstracyjny, który miał zasiać nową nienawiść między narodami polskim i radzieckim.

Gdyby w tym ciężkim dla Rosjan momencie wojsko polskie, a w każdym razie w pełni wyekwipowana i wyszkolona jego część, składająca się z dwóch dywizyj, wyruszyła na front, idąc z pomocą Armii Czerwonej — to fakt taki miałby większe znaczenie dla przyjaźni polsko-radzieckiej, niż setki dzisiejszych oświadczeń ludzi Londynu, zaklinających się, że zawsze stali na gruncie współpracy ze Związkiem Radzieckim i że zawsze byli zwolennikami dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich. Naród polski nie mógłby dziś z podniesionym czołem patrzeć w twarz narodowi radzieckiemu, gdyby tej hańby Andersa i rządu emigracyjnego nie zmyła później Pierwsza Dywizja Kościuszkowska i Wojsko Polskie, zorganizowane przez ludzi nowej Polski, przy wściekłym akompaniamencie obelg i wymyślań ludzi z Londynu.

Kroplą, która przepełniła czarę i tak już naprężonych stosunków między emigracyjnym rządem polskim a rządem radzieckim była słynna prowokacja katyńska. Prowokacja ta — jak wiadomo — doprowadziła do zerwania stosunków przez rząd radziecki z polskim rządem emigracyjnym.

Gdy coraz wyraźniej zaczęły zawodzić wszystkie przepowiednie londyńskich „jasnowidzów“, gdy odwróciła się karta wojny na wschodzie — „teoria“ dwóch wrogów doprowadziła ludzi rządu emigracyjnego do tezy o przekształceniu się drugiej wojny światowej w trzecią wojnę. Pierwszym krokiem do tego mogło być tylko rozbicie jedności trzech mocarstw przez oddzielenie Związku Radzieckiego od Anglii i Ameryki w walce przeciwko Niemcom. Wprawdzie wszystkie w tym kierunku wysiłki reakcji nie dały rezultatu, jednak rząd emigracyjny, reprezentujący Polskę na zewnątrz przez cały czas okupacji, przyczyniał nie mało kłopotu w utrzymaniu współpracy trzech wielkich mocarstw.

Emigracyjny rząd polski nie reprezentował interesów narodu

Linia polityczna rządu emigracyjnego i całej reakcji polskiej miała to do siebie, że nie wypływała ona z życia, z sytuacji, z rzeczywistości, jaka istniała na świecie i otaczała Polskę. Stała ona ponad tą rzeczywistością, usiłując nagiąć tę rzeczywistość w swoją stronę. Na emigracji było wiele innych rządów, prócz polskiego. — Wszystkie te rządy, wyjąwszy może „Królewski“ rząd jugosłowiański w Londynie, przystosowały swoją linię polityczną do potrzeb własnych krajów. Tylko rząd polski przystosował swoją linię polityczną do potrzeb klasy wielkich posiadaczy. — Wszystkie te rządy zajmowały przychylne sojusznicze stanowisko wobec Związku Radzieckiego, a w zwycięstwach Armii Czerwonej widziały nadzieję ocalenia swoich krajów przed niewolą faszyzmu i hitleryzmu. Tylko rząd polski uprawiał wrogą politykę wobec naszego wschodniego sąsiada, a zwycięstwa Armii Czerwonej oceniał jako klęskę Polski.

Rząd Republiki Czechosłowacji, który miał podobne do polskich spory terytorialne ze Związkiem Radzieckim, załatwił je drogą sąsiedzkiego, obopólnego porozumienia, nie wynosząc sprawy na forum światowe. I mimo, że terytorium Czechosłowacji zostało uszczuplone bez żadnej rekompensaty — naród tego państwa nie ma żadnych z tej racji pretensyj do swego rządu. Nie można bowiem odmawiać żadnemu narodowi, zwłaszcza sojuszniczemu prawa przynależenia do własnego państwa. Emigracyjny rząd polski rozpętał beznadziejną kampanię o ziemie zabużańskie, rozpalił na tym tle do białości stosunki polsko-sowieckie. Nie umiał i nie chciał ten rząd po sąsiedzku załatwić sprawy wschodnich granic Polski i przez swoją tępotę polityczną wytworzył najgorsze warunki dla załatwienia tej sprawy. A przecież ludzie tego rządu doskonale wiedzieli, że przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim zaważy decydująco przy rozstrzyganiu naszych pretensyj terytorialnych na zachodzie.

Wszystkie te fakty wskazują, że emigracyjny rząd polski nie reprezentował interesów narodu. Polityka tego rządu miała wyłącznie na oku interesy wąskiej warstwy różnego rodzaju wyzyskiwaczy. Niepodległość Polski była dla reakcji zawsze wtórnym zagadnieniem. Raczkiewicz chciał widzieć w Polsce hrabiowską koronę. Obszarnik Sosnkowski mógł się czuć dobrze tylko w Polsce Potockich i Radziwiłłów. Stary agent piłsudczyzny — Kwapiński, całe życie nie miał innej pracy, prócz służby dla swoich mocodawców. Ludzie ci wyobrażali sobie, że Polska, która powstanie po wyzwoleniu się z piekła okupacji niemieckiej ich postawi na świeczniku władzy, że będzie znowu Polską przewrotu majowego. To wszystko, co stało na poprzek drogi do takiej Polski chcieli zniszczyć ogniem i żelazem, kłamstwem i oszczerstwem, skrytobójstwem i prowokacją. Naród polski chce żyć i rozwijać się, chce budować i buduje wolną Polskę, Ojczyznę wszystkich pracujących. Dlatego zdecydował pozostawić na zawsze na emigracji b. polski rząd emigracyjny.

Zasada odpowiedzialności

Nie mogą mówić za tych, którzy biorąc udział w rządach emigracyjnych, chociaż późno, odeszli jednak od nich. Powinni oni sami mówić za siebie. I my, jako partia i naród polski czekamy na sprawozdanie. Sprawozdania tego, tym większe mamy prawo żądać, gdyż za wygodne i bezpieczne ich życie na emigracji, za tytuły, które nosili, musimy zapłacić setki milionów dolarów wierzycielowi angielskiemu. Chcę stwierdzić tylko, że w życiu wszystkich narodów obowiązuje pewna słuszna zasada — zasada odpowiedzialności kierownictwa za pracę podległego mu aparatu. Za pracę rządów emigracyjnych odpowiedzialni są przed narodem ich kierownicy.

Reakcja polska i ta na emigracji i ta w kraju przez cały czas okupacji i po dzień dzisiejszy uprawiała i uprawia politykę niezmiernie szkodliwą dla narodu polskiego. Z reakcją tą do niedawna współpracowało szereg ludzi, którzy dzisiaj zajmują naczelne stanowiska w kierownictwie stronnictw demokratycznych. Najskromniej przyjęta zasada odpowiedzialności wymaga, aby ludzie ci zdali rachunek z tej współpracy, aby ustosunkowali się do własnych błędów. W innym wypadku trudno by było nie przypuszczać, że nowymi środkami kontynuują oni starą linię polityczną.

Odrzucone warunki zjednoczenia

Ludzie z sanacji, wychowani w szkole Piłsudskiego, umieli chwytać za najważniejsze ogniwa na drodze, która miała ich doprowadzić do władzy w kraju. W swoich planach przewidywali oni, że w momencie finalizowania wojny, wojsko będzie najistotniejszym czynnikiem politycznym, który zadecyduje o władzy. Ten czynnik postanowili za wszelką cenę utrzymać w swoich rękach i mieć na niego monopol. Sanacja przy tym posiadała olbrzymią przewagę nad wszystkimi partiami politycznymi, gdyż zawodowy Korpus Oficerski, będący zawsze trzonem w każdej Armii, był prawie w całości pod jej ideologicznymi wpływami. Trzeba przyznać, że osiągnięcia piłsudczyzny na tym odcinku były niezaprzeczalne. Operując bardzo zręcznie hasłem jednolitych sił zbrojnych i powstania narodowego ludzie Sosnkowskiego skupili w Armii Krajowej nie tylko elementy piłsudczykowskie, przynależne politycznie do Obozu Polski Walczącej lub Konwentu Organizacji Niepodległościowej, lecz również elementy demokratyczne, pozostające pod wpływami takich partyj, jak np. „Londyńskie Stronnictwo Ludowe“.

Do zjednoczenia wszystkich sił wojskowych w kraju, dla walki z okupantem dążyła również Polska Partia Robotnicza. — Zimą 1943 roku podjęliśmy inicjatywę zjednoczenia Gwardii Ludowej z Krajowymi Siłami Zbrojnymi (t. j. z AK), lecz na określonej platformie politycznej i wojskowej. Nasze warunki sprowadzały się do dwóch podstawowych żądań: po pierwsze — zjednoczone siły wojskowe podejmą walkę z okupantem w ramach wspólnie nakreślonych, po drugie — sanacyjna konstytucja kwietniowa nie będzie obowiązywała po wyzwoleniu Polski, co oznaczało, że o powołaniu rządu w Polsce po wypędzeniu okupanta zadecyduje odpowiedni organ, wyłoniony przez wszystkie partie demokratyczne kraju. Obydwa te warunki zostały odrzucone przez przedstawicieli krajowych rządu emigracyjnego. A warto zaznaczyć, że wśród tych przedstawicieli byli również ludzie z ramienia partii p. Mikołajczyka, on sam zaś — jak wiadomo — był wówczas wicepremierem rządu londyńskiego. Ówczesne Stronnictwo Ludowe mogło się porozumieć z Sosnkowskim i jego ludźmi, a nie chciało porozumieć się z Polską Partią Robotniczą. Oddając Bataliony Chłopskie pod komendę piłsudczyków, oddało je również pod ich linię polityczną.

Aby nie było żadnej wątpliwości

Powstaje pytanie, co było tym cementem, który zespalał ludowców z sanatorami w okresie okupacji? Przecież Stronnictwo Ludowe w Polsce przedwrześniowej należało do ugrupowań antysanacyjnych, prowadziło walkę z sanacją i za tę walkę jego członkowie i przywódcy byli nawet prześladowani. I znowu na to pytanie powinni odpowiedzieć przede wszystkim oni sami. Ja chcę tylko przypomnieć i udokumentować, że ówczesna linia polityczna Stronnictwa Ludowego w stosunku do naszego wschodniego sąsiada była taka sama, jak linia piłsudczykowskich sanatorów NSZ-towskich faszystów i całego obozu reakcji polskiej. Stronnictwo Ludowe wychowywało Naród Polski w podobnym duchu, jak i jego wojskowi i polityczni reakcyjni sprzymierzeńcy.

Obłędne plany „federalistyczne“, dobrze nam znane w przeszłości odgrzebano w chwili, gdy Polska była w jarzmie straszliwej okupacji niemieckiej, z której wyzwolił ją dopiero ten właśnie Związek Republik Radzieckich, który ci panowie pragnęli rozbić, rozkawałkować. Sami czuli i widzieli słabość swoich pretensyj do Zw. Radzieckiego, mówiąc, że słuszny jest w zasadzie argument Stalina obrony całości ziem ukraińskich i białoruskich. Wiedzieli, że nikt na świecie nie poprze pretensyj Polski do ziem ukraińskich i białoruskich, wchodzących w skład państwa polskiego do 1939 roku, a mimo to rozpętali dziką i wściekłą nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W imię jakiejś politycznej bzdury oderwania Republik Ukraińskiej i Białoruskiej od Związku Radzieckiego i „związania tych narodów z Polską“, szalbierczo i zbrodniczo rozsiewali pełnymi garściami wśród narodu nienawiść, z której wyrosnąć miała nowa wojna polsko-sowiecka.

Pisały tak nie tylko faszystowskie i sanacyjno-piłsudczykowskie wydawnictwa, ale wypowiadały się również w tym duchu organa prasowe wszystkich partyj politycznych, wchodzących w skład t. zw. Czwórporozumienia, czy późniejszej Rady Jedności Narodowej.

Obowiązek naprawienia szkód

W tym towarzystwie, mieniącym się być polityczną reprezentacją narodu polskiego mogła mieć miejsce nawet quislingowska propaganda. Organ prasowy Chadecji p. t. „Naród“ w numerze 8 — 9 z 1943 roku w następujący sposób pouczał swoich czytelników:

„Wrogiem Nr 1 przestały już być Niemcy... Walka z komunizmem jest najważniejszym i jedynym ważnym zadaniem... Kto nie chce na ten cel świadczyć można rzucić na niego infamię i zagrozić konfiskatą majątku po wojnie... Uchylającym się od współpracy należy zagrozić drakońskimi karami... Z woli Bożej niemcy walczą o ratunek całej cywilizacji chrześcijańskiej... Ale wszystko ma swój kres. Siły niemieckie również. Mogą nie wytrzymać... Wracają dawne minione perspektywy i wzywają do dzielności. Nasza postawa wobec Rosji zaświadczy czyśmy dzielność tę odzyskali“.

Ten cały „program“, wyłożony w przytoczonej cytacie jest tak jaskrawo wymowny, że każdy komentarz mógłby tylko osłabić jego treść. I jakby się nie wydawało dziwnym i niewiarygodnym dla wszystkich dzisiejszych zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego, te same w swej treści myśli głosiła gazetka „Przez Walkę do Zwycięstwa“, centralny organ prasowy Stronnictwa Ludowego w okresie okupacji.

W Nr 7 „Przez Walkę do Zwycięstwa“ z dnia 30 marca 1943 roku pisał co następuje:

„...Zwarły się na szczęście dwie potęgi Niemcy i Rosja wyniszczając się wzajemnie... dla nas dla Polski nie jest to ważne czy ta lub owa pójdzie naprzód, czy cofnie się o sto czy 50 km, zajmuje lub utraci dziesiątki miast, ale to, że bitwa trwa, że rozwija się, rośnie, wyniszcza siły obydwóch przeciwników“.

Nie chcemy szukać dziury w całym. Lecz jeśli dzisiaj p. Mikołajczyk pisze i mówi: (Polska Ludowa z dnia 21 października b. r.) o sobie i o Polskim Str. Ludowym, że:

„Nie byliśmy w działaniu politycznym w założeniach ideologicznych w mentalności swojej organizacji nigdy reakcjonistami“, to można się go zapytać, czy uważa za demokratyczne stanowisko zajmowane przez „Orkę“, przez „Polskę Ludową“ i gazetę „Przez Walkę do Zwycięstwa“? Czy popieranie przez władze naczelne Stronnictwa Ludowego w okresie okupacji zasad ideologicznych piłsudczyzny i faszyzmu polskiego w odniesieniu do kwestyj wschodnich i nie tylko do kwestyj wschodnich było równoznaczne z popieraniem zasad demokracji? Czy tak pojmowali demokrację? Czy odpowiedź na te fakty ma się zawierać w oświadczeniu złożonym w imieniu PSL, że „upokarzałoby nas, gdybyśmy mieli... stanąć publicznie na rynku i krzyczeć, jak papuga?, — nie jesteśmy reakcjonistami...“?

My rozumiemy, że kierownikom PSL może być dzisiaj nieprzyjemnie odnieść się krytycznie do swojej wczorajszej działalności. Lecz sprawa ta stoi nie na płaszczyźnie ich upokorzenia, lecz na płaszczyźnie ideologii.

Jako partia i jako szczerzy i konsekwentni demokraci prowadzimy walkę z reakcyjną działalnością polityczną, z reakcyjnymi założeniami ideologicznymi, z reakcyjną mentalnością partyj, organizacyj i ludzi, którzy na praktyce swoich czynów wykazują, że ulegają wpływom i naciskowi reakcji. Polityka i działalność kierowników PSL, w okresie wojny i okupacji przyczyniła nie mało szkód interesom Polski i interesom Narodu Polskiego. Uważamy, że na PSL ciąży obowiązek naprawy i odrobienia tych szkód, które naprawić i odrobić można. Nie można tylko przywrócić życia tym, których życia pozbawiono w walce z demokracją Odrodzonej Polski, prowadzonej na rozkaz podległych Rządowi Emigracyjnemu centrów kierowniczych. A droga do naprawy szkód i błędów, dająca zarazem gwarancję niepopełniania ich dzisiaj i na przyszłość prowadzi właśnie przez samokrytyczny na praktyce stosunek do przeszłej swojej działalności, prowadzi przez otrząśnięcie się z wpływów i nacisku reakcji.

Daleki jestem od tego, aby cokolwiek pomniejszać lub nie uznawać z tego pozytywnego dorobku, jaki wnieśli żołnierze i oficerowie AK, B. Ch. lub inni w walkę Narodu Polskiego z niemieckim okupantem. Wnieśli oni niemało i nie mało z nich zginęło w tej walce. Charakteryzuję tylko zasadnicze stanowisko sztabów i linię polityczną rządu emigracyjnego oraz podległych jej instancyj krajowych. Żołnierz podobnie jak cały naród, nie rozumiał nieraz stanowiska swoich dowódców, buntował się przeciwko bierności; poszczególne jednostki wojskowe i poszczególni ludzie samorzutnie przedsiębrali różne akcje przeciwko okupantowi. Nie można było utrzymać wszystkich w ryzach stanowiska bierności wówczas, kiedy w kraju toczyła się walka z niemcami, rozpoczęta przez Gwardię Ludową. Wielu żołnierzom akowskim, którzy tak samo nienawidzili okupanta jak gwardziści, na pewno podobały się śmiałe zamachy gwardzistów warszawskich na ucztujących po kawiarniach i barach gestapowskich i niemieckich oficerów. Na pewno zazdrościli gwardzistom śmiałej ekspropriacji w KKO, dokonanej w śródmieściu Warszawy w biały dzień i na oczach setek widzów. Te i setki innych akcyj Gwardii Ludowej burzyły wśród żołnierzy AK zaszczepioną im teorię wyczekiwania i stania z bronią u nogi. Chcieli tak samo niszczyć niemca-okupanta, toteż, gdy żołnierze AK w równie śmiały sposób odbili z rąk gestapo więźniów w akcji na ul. Długiej lub też gdy zlikwidowali kata gestapowskiego w Warszawie, zazdrościli im gwardziści tych czynów i całym sercem byli z nimi. Oskarżając sztaby i kierownictwa, oskarżając rząd emigracyjny za ich stanowisko i politykę — nie oskarżam żołnierzy i wszystkich stronników rządu. Byli oni i pozostali równie, jak my dobrymi Polakami i patriotami swojej Ojczyzny. Ich zdrowe poglądy, słuszne porozumienie potrzeby walki z okupantem wypaczała tylko polityka i stanowisko rządu emigracyjnego, jego sztabów wojskowych i politycznych. Tego stanowiska, tej polityki, wyrażającej się w przeklętej „teorii dwóch wrogów“, nie zmienili oni przez cały czas okupacji, a wielu z tych ludzi nie wyrzekło się ich po dzień dzisiejszy.

*

Źle byłoby z takim narodem, który, prowadzony po drodze zguby, nie wydałby z siebie ludzi i siły dla własnego ratunku. Nie wydał Naród Polski z siebie siły, która by mogła obalić sanację w Polsce przedwrześniowej. Musiał więc ponieść bolesne konsekwencje. Polskie rządy emigracyjne, uprawiając politykę na wskroś reakcyjną, prowadziły kraj i naród do niechybnych nowych nieszczęść, praktycznie kontynuowały starą linię polityczną sanacji, chociaż w nowych warunkach i przy pomocy częściowo nowych ludzi.

Rządy emigracyjne podchodziły do zagadnienia wojny i do zagadnienia walki narodu z okupantem pod kątem zachowania władzy dla siebie. Dlatego wojny z okupantem niemieckim na ziemiach Polski nie organizowały. Organizowały tylko walkę o władzę dla siebie. I to właśnie mogło sprowadzić na kraj i Naród Polski nieobliczalne następstwa.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze).

KRONIKA

Ostrzeżenie

Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Częstochowie ostrzega mieszkańców powiatu częstochowskiego przed pewnymi osobnikami z P. S. L., którzy podając się za działaczy Str. Ludowego pobierają składki.

Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego jednocześnie wyjaśnia, że do pobierania składek i wydawania legitymacji w terenie są upoważnieni jedynie instruktorzy Stronnictwa Ludowego posiadający zaświadczenia opatrzone pieczątką Stronnictwa Ludowego.

Co zawiera Dziennik Ustaw Nr. 51

Ukazał się numer 51 Dziennika Ustaw R. P., zawierający następujące dekrety: dekret z dnia 10.11. 1945 o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, dekret z dnia 13.11.1945 o Zasiłkach i pomocy dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, dekret z dnia 13.11.1945 r. o Zarządzie Ziem odzyskanych.

Kursy na Stradomiu

Kierownictwo Kursów Dokształcających w dzielnicy Stradom podaje do wiadomości zainteresowanych że z dniem 3 stycznia 1946 r. rozpoczyna się nowy kurs w zakresie szkoły powsz. Zapisy do wszystkich klas wyżej wymienionych Kursów tak dla młodzieży pozaszkolnej, jak i dla dorosłych, bez względu na płeć i wiek przyjmuje kierownik Kursu codziennie, oprócz niedziel i świat. od godz. 3 — do 6 po południu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w klasie siódmej, należy przestrzegać podanego terminu, gdyż po rozpoczęciu się normalnych zajęć, żadne dodatkowe wpisy przyjmowane nie będą.

Usuwać śnieg z chodników

Komenda Milicji przypomina obywatelom dozorcom domowym o ciążącym na nich obowiązku utrzymania w czystości powierzonych im domów. Co rano należy także usuwać śnieg z chodników. Na winnych niezastosowania się do ogólnych przepisów porządkowych, spisywane będą odpowiednie doniesienia karne.

Św. Mikołaj w firmie „Kon-kon“

Dnia 8 grudnia w fabryce „Kon-kon“ odbyły się „Mikołajki“, urządzone staraniem Komitetu fabrycznego i Koła rodziców. Dzieci zostały obdarowane łakociami, starsze w wieku szkolnym oprócz łakoci otrzymały teczki produkcji firmy oraz zeszyty, ołówki i t. p. przybory piśmienne. Po rozdaniu podarunków nastąpił podwieczorek, a potem wesoła zabawa przy akompaniamencie zaangażowanej orkiestry.

Podziękowanie

Komendant Szpitala Garnizonowego w imieniu chorych i rannych żołnierzy znajdujących się na leczeniu w szpitalu, składa najserdeczniejsze podziękowanie dla ZWM oraz przewodniczącego ob. Agnyży. Żołnierze za otrzymane paczki ze swej strony składają serdeczne Bóg zapłać.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 10 do 16 grudnia włącznie dyżurują następujące apteki w Częstochowie:
„Śląska“, ul. Marsz. Żymierskiego nr. 4;
„Staromiejska“ Stary Rynek nr. 30;
K. Lembke, Raków, Limanowskiego.

—o—

Z życia kulturalnego

Teatry Miejskie
Sala duża

Dziś we wtorek 11 b. m. oraz w dni następne o godz. 18.30 baśń dramatyczna w 5 obrazach L. Rydla „Zaczarowane koło“.

Sala kameralna

Premiera niezwykle interesującej 3 aktowej sztuki Sommerset Maughama p. t. „Święty płomień“ odbędzie się jutro, w środę 12 b. m.

Odczyt o literaturze Pomorza w Klubie Literackim

Najbliższy wieczór czwartkowy Klubu Literackiego poświęcony będzie literaturze Pomorza. Dnia 13 o godz. 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej ob. Ruciński wygłosi odczyt p. t. „Przez puszczę literatury Pomorza“.

—o—

Kronika kielecka

Kursy dla rzemieślników zawodu krawieckiego w Kielcach

Instytut Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Kielcach organizuje:

Kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodzie krawieckim.

Kurs obejmuje w zakresie skróconym program szkoły dokształcającej zawodowej oraz przedmioty fachowe. Kurs rozpocznie się dnia 3 stycznia 1946 r. i trwać będzie do dnia 15 marca 1946., przy czym zajęcia odbywać będą się w godzinach wieczorowych. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Instytutu Rzemieślniczego w Izbie Rzemieślniczej od dnia 6 grudnia b. r. w godzinach urzędowych od 9-ej do 12-ej.

Po ukończeniu Kursu będą wydane świadectwa.

Kronika sportowa

Ostre decyzje w sprawie sportowców, którzy współpracowali z niemcami

Państwowe Związki Sportowe, zrzeszone w Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej, przystąpiły do stworzenia jednolitych zasad co do zawodników i działaczy obciążonych podejrzeniem o współpracę z niemcami. Zasady te tak materialne, jak i formalne dla terenów b. Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem odzyskanych opracowywane są obecnie przez Komisję Weryfikacyjną i będą tematem obrad Kongresu Sportowego w Warszawie w drugiej połowie stycznia 1946 r.

Niezależnie od tych prac, a równolegle do nich Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza wzywa wszystkich sportowców do tej akcji, w szczególności zaś: 1) państwowe związki sportowe wyznaczą przy swych zarządach **urzędy oskarżycieli** i podadzą je do wiadomości Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej, 2) **wszystkie kluby sportowe zobowiązane są do sumiennego zbadania sprawy zachowania się członków w czasie okupacji**, 3) ogół sportowców i sympatyków sportu **wzywa się do składania w klubach względnie u oskarżycieli należycie umotywowanych oskarżeń przeciwko działaczom i zawodnikom o współpracę z niemcami.**

Z całą perfidią i brutalnością tępiony w okresie 6 lat przez niemców sport polski **nie chce i nie ścierpi w swoich szeregach** zawodników i działaczy, na których ciąży zarzut współpracy z wrogiem.

Przed Kongresem Sportowym

Na zebraniu Komitetu Wykonawczego Kongresu Sportowego w dniu 4 b. m. dokooptowano szereg przedstawicieli zainteresowanych związków i organizacyj oraz postanowiono rozszerzyć pojęcie samego Kongresu, dołączając do problemów sportowych również bardzo ważne zagadnienie wychowania fizycznego. Kongres styczniowy będzie więc Kongresem W. F. i Sportu. Wyłoniono 3 komisje: programową, propagandową i gospodarczo-techniczną. Na następnym zebraniu Kongresu przewidziany jest udział delegatów krakowskich, międzyzwiązkowej Komisji porozumiewawczej Polskich Związków Sportowych.

Wszystkie związki, organizacje i stowarzyszenia, zainteresowane Kongresem, proszone są o przygotowanie referatów, które należy nadsyłać pod adresem Komitetu, P. C. K. Warszawa, Piusa 24. Następne ogólne zebranie członków Komitetu odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 17-ej w lokalu P. C. K.

Obywatele m. Częstochowy

16-go stycznia miasto nasze obchodzić będzie rocznicę wyzwolenia z niewoli niemieckiej.

Tę wzruszającą dla nas rocznicę pragniemy uczcić wręczeniem sztandarów miejscowym pułkom.

Każdy z nas pamięta dzień, w którym zniknęły z miasta zielone hełmy, a pojawiły się wyczekiwane tanki sowieckie i życzliwie uśmiechnięte twarze naszych oswobodzicieli.

W dniu tym brak nam było jednego — widoku polskiego żołnierza. Dziś po roku w mieście naszym stacjonuje Wojsko Polskie. Należą one do słynnych jednostek Wojska Polskiego. Jednostki te nie posiadają swych godeł — sztandarów.

Sztandary ufundowane przez społeczeństwo m. Częstochowy i ofiarowane pułkom w rocznicę pamiętnego dnia oswobodzenia, będą dowodem przywiązania, jakie miasto żywi do swego polskiego żołnierza.

Komitet fundacji sztandarów otworzył konto w KKO Nr. 337. Obywatelu, złóż dar pieniężny na sztandary dla wojska. Niech będzie to dowodem wdzięczności wobec twego żołnierza.

Każdy z nas choć najmniejszym datkiem musi przyczynić się, by w dniu 16-tym stycznia oba pułki częstochowskie otrzymały w darze od społeczeństwa dowód uznania i stałej o nich pamięci — pułkowe sztandary.

Spieszcie obywatele spełnić swój obowiązek. Przypominamy: konto 337 KKO, Aleja Nr. 19.

Komitet Wykonawczy
Fundacji Sztandarów dla W. P.
w Częstochowie.

ś. ✝ p.
Stefan Blajer
MISTRZ PIEKARSKI
Po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 10.XII.45 r., przeżywszy lat 53.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Złotej 9 do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 12.XII.45 r., o godz. 13.30 po czym pogrzeb do grobu rodzinnego na cmentarzu na Kulach.
O smutnych tych obrzędach krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pogrążeni w smutku
żona, córka, syn, siostry, bracia, bratowe i rodzina
261 PAP

ś. ✝ p.
Stefan Blajer
mistrz piekarski
ob. m. Częstochowy
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św Sakramentami zmarł w Częstochowie dnia 10 grudnia 1945 r., przeżywszy lat 53.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Złotej 9 do kościoła św. Zygmunta nastąpi dn. 12 grudnia o godz. 13,30 po poł.
W zmarłym tracimy zacnego kolegę i długoletniego członka Cechu.
Zarząd Cechu Piekarzy
PAP. 275

ś. ✝ p.
Roman Mieczysław Gieleżyński
URZĘDNIK DYR. P. K. P. W ŁODZI
STUDENT POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ
zmarł śmiercią tragiczną w Łodzi dnia 6.XII 1945 roku, przeżywszy lat 19.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sobieskiego 46/43 do kościoła św. Rodziny nastąpi dn. 11.XII 1945 r. o godz. 14 pp., po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.
O smutnych tych obrzędach krewnych kolegów i znajomych Zmarłego zawiadamiają
Rodzice i rodzina.
Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona zostanie dn. 12.XII 1945 r., o godz. 9-ej w kościele św. Rodziny.
264 PAP

Zawiadomienie
Dnia 12 grudnia 1945 roku w rocznicę śmierci Ukochanych Rodziców
ś. ✝ p.
Józefy I voto Jurczyk II voto Dźwigalskiej i Marcina Jurczyka
zostanie odprawiona Msza Św. w kościele N. M. Panny o godzinie 7.30 rano.
O tym zawiadamiają
CÓRKI i SYN
240 PAP.

ZGUBY

Skradziono w dniu 4.12. b. r. na dworcu w Częstochowie kartę rejestracyjną, dowód z obozu Buchenwald Dachau na nazwisko Bugaj Bronisław, zam. w Libidzy. Dowody te unieważnia się. PAP. 120

Zgubiono legitymację kolejową Nr. 1317 wyd. przez P. K. P. Łódź na nazwisko Żelechowski Zdzisław. PAP. 263

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stelmaszczyk Jan, zam. Częstochowa, ul. Sabinowska 29. PAP. 324

Zgubiono zaświadczenie nabycia roweru Nr. 564 wydane przez firmę St. Seifred w Częstochowie na nazwisko Zalesiński Stanisław. PAP. 226

Zgubiono 6.12. południe, męska ciepła, szara rękawiczka (lewa) przy kiosku, koło mostu w Alei. Uczciwy znalazca proszony o odniesienie na ul. Piłsudskiego 17 m. 6. PAP. 231

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez R. K. U. Częstochowa na nazwisko Tokarski Stefan, zam. Bierutowicz pensjonat „Krystyna“ 93 now. Jelenia Góra. PAP. 192

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. w Częstochowie na nazwisko Głowińska Maria. PAP. 165

Zgubiono świadectwo przemysłowe na nazwisko Stasiak Irena, ul. Garncarska 18. Oraz dowody osobiste. Dowody te unieważnia się. PAP. 210

Skradziono dowody osobiste wyd. w Radomsku na nazwisko Zasępa Antonina i Zasępa Henryka, zam. Radziechowice, poczta Ładzice.

Skradziono w pociągu na trasie Katowice — Częstochowa dowód osobisty wyd. w Warszawie, prawo jazdy wyd. w Warszawie, dowody przebywania w obozie Dachau — Gerlice — Mois na nazwisko Konciński Józef. Proszę o zwrot. zam. w Radomsku, Limanowskiego 35.

Zgubiono na dworcu w Częstochowie kartę rozpoznawczą oraz inne dokumenty na nazwisko Kozłowski Marian. Pieniądze proszę zatrzymać, dokumenty zaś zwrócić do PAP. Aleja 61. PAP. 268

Kamienica Polska. Skradziono 4 akta rejentalne na posiadłość Nr. 71, dnia 20.11.45 r. o godz. 10 wieczór. Proszę takowe zwrócić. A. D. boss. PAP. 267

Zgubiono dowód osobisty oraz różne dowody na nazwisko Ira Jadwiga.

Skradziono kartę rejestracyjną wyd. w Radomsku na nazwisko Tyl Ryszard Jan.

Dnia 5.12. skradziono w sklepie Al. N. M. Panny 13 portfel z dokumentami: t. j. legitymację teatralną, legitymację Z. A. S. P. oraz zaświadczenie Zw. Więźniów Politycznych na nazwisko Wodyńska Danuta. Uprzejmie proszę o zwrot dokumentów. Adres: Kilińskiego 37 lub Teatr Miejski. PAP. 265

Zgubiono kołnierz, jasny popielaty, kształt pelerynki. Znalazca proszony o oddanie (za wynagrodzeniem) do kancelarii Gimnazium Krawieckiego Aleja Kościuszki 15. PAP. 270

POSADY

Maszyniści (tki) wykwalifikowani, ewentualnie poduczone panienki, przyjmie: Wytwórnia trykotaży Z. Kadela. Częstochowa B. Joselewicza 4. PAP. 213

Potrzebna od zaraz pomocnica do restauracji. Wiadomość: Radomsko Reymonta 22. Restauracja.

Potrzebne są kucharka i woźna do internatu. Referencje konieczne. Zgłaszać się Aleja N. M. Panny Nr. 14, III piętro w godz. 8.30 do 10. PAP. 269

KUPNO

Kupię szubę damską. Warszawska 20 m. 9. PAP. 166

SPRZEDAŻ

Wózki dziecinne, kołdry, wózeczki dla lalek, rowerki poleca firma M. Nirowa; II Aleja 30. 538

Do sprzedania willa 6 pokoi, domy piętrowe, place, parcele budowlane, centrum miasta. Aleja Wolności 43. Rogacz. PAP. 221

Sprzedam maszynę kuśnierską z motorkiem f-my „Singer“ oraz radio „Telefunken“ z magicznym okiem. Wiadomość: ul. Waszyngtona 20 m. 5. PAP. 204

Radio „Capello“ z magicznym okiem sprzedam. Aleja 32 m. 30. PAP. 162

Wózki dziecinne, dla lalek, łóżeczka, konie na biegunach, kina, kolejki elektryczne, nakręcane, maszyny parowe, zabawki, poleca S. Grodzicka. Aleja 31. PAP. 84

Sprzedam sypialnię, orzech kaukaski. Wiadomość: ul. Piłsudskiego 41 m. 1, I piętro. PAP. 219

Sprzedaję meble okazyjnie. Szafy: trzechdrzwiowe z lustrem i dwudrzwiowa, biurka, stoły, wanna i kareta parokonna, kryta. Stradom ul. Warneńczyka 63 m. 7, I piętro. PAP. 262

Do sprzedania magiel. Wiadomość: ul. Narutowicza 31. Dozorca. PAP. 223

Do sprzedania piec kaflowy, przenośny w dobrym stanie. Aleja 77, 2. podwórze. PAP. 258

Sprzedam aparat „Philips“ z okiem magicznym 6 lampowy, 6 obwodowy. Zgłaszać się: Śląska 4 m. 3. PAP. 206

Beczka dębowa, prawie nowa, na wino do sprzedania. Waszyngtona 46 od 13 — 14. PAP. 268

RÓŻNE

Pośrednictwo kupna i sprzedaży nieruchomości poleca do sprzedaży Starkiewicz — Częstochowa, Aleja 38 m. 4 tel. 2102 551

Stancja dla uczniów lub uczennic! Jasnogórska 50/52 m. 3, portier. PAP. 212

Kołnierzyki pierze z połyskiem srebrzystym Farbarnia Chemiczna, Pralnia „Jadwiga“. Narutowicza 35, rok założenia 1915. PAP. 217

Plomby ołowiane i plombownice wszystkich wymiarów dostarcza wytwórnia „Ołów“ Łódź, Plac Wolności 10. Na prowincje wysyłamy każdą ilość za zaliczeniem. Poszukujemy przedstawicieli. PAP. 798

Poszukuję sklepu Miejscowość i branża obojętna. Wiadomość: Częstochowa, Waszawska 29 Owocarnia. PAP. 83

L. 05788

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Drukarni Państw. Nr. 4 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.